

WIELKA ŚWIECĄCA ŚWIATŁOŚĆ



Mój temat na dzisiejszy poranek znajduje się w Nowym Testamencie. Najpierw będziemy czytać miejsce Pisma z ew. Mateusza pierwszy . . . 2. rozdział, poczynawszy od 1. wersetu. Potem pragnę wziąć również tekst z 4. rozdziału, 14. i 15. werset. Ja lubię czytać Słowo, ponieważ tym Słowem jest Bóg.

„A gdy się Jezus narodził w Betlehemie Judzkim za dni Heroda króla, oto mędrcy ze wschodu słońca przybyli do Jeruzalemu, mówiąc:

Gdzież jest ten, który się narodził, Król Żydowski? Bośmy widzieli gwiazdę jego na wschód słońca i przyjechaliśmy, abyśmy mu się pokłonili.”

² Następnie w 4. rozdziale 14. werset, mówiący odnośnie proroka.

„Aby się wypełniło, co powiedziano przez Izajasza proroka, mówiącego:

Ziemia Zabulonowa i ziemia Neftalimowa przy drodze morskiej za Jordanem, Galilea poganów;

Lud który siedział w ciemności, widział światłość wielką, a siedzącym w kranie i w cieniu śmierci weszła im światłość.”

³ Pragnę zaczerpnąć mój temat z . . . następujący: „Wielka świecąca Światłość.” Jest to bardzo rzadko omawiane miejsce Pisma.

⁴ A o tym czasie ludzie zazwyczaj głosili tak dużo na temat „nie było żadnego pomieszczenia w gospodzie” w czasie Świąt Bożego Narodzenia, i „Józef i Maria,” i — i „narodzenie Pana Jezusa.” Wczoraj rozmyślałem, żebym spróbował podejść do tego w sposób odróżniający się od tego, co wielu z was słyszy w radio i w telewizji.

⁵ A gdy rozmyślałem, przyszło mi na myśl o tych mędrkach i o gwieździe. Uderzyła mnie pewna sprawa, mianowicie co ma mędrzec wspólnego z Chrystusem? Dlatego przy czytaniu wielu starożytnych uczonych ubiegłego wieczora, było już tak późno, że zacząłem drzemać nad stołem, próbując znaleźć coś, co by przyniosło trochę światła do tematu na dzisiaj.

⁶ Zatem, jest to niezwykła rzecz mówić o tych sprawach, bowiem, mimo wszystko, Bóg jest niezwykły. Bóg czyni rzeczy w niezwykły sposób, a czasami w niezwykłym czasie, bowiem On jest bardzo niezwykły. A ci, którzy Mu służą, są niezwykli; oni są szczególnym ludem.

⁷ Tak samo my w tym okresie świąt, kiedy skupiamy nasze myśli na Święta Bożego Narodzenia, jest rzeczą naprawdę złą, że musimy im przyznać rangę mitu, nazywanego „Dziadkiem Mrozem”, zamiast rzeczywistych Święta Bożego Narodzenia, którymi one powinny być. Wiele małych dzieci w kraju nie wie dzisiaj nic więcej, niż to, że Święta Bożego Narodzenia oznaczają „saneczki, pełne zabawek, i jakieś mistyczne renifery, skaczące na dom,” aby się później dowiedzieć, że to tylko mit; a nawet to kalectwo ich wiarę, kiedy dojdzie do tego, że się dowiedzą prawdy o Świętach Bożego Narodzenia, że one nie mają nic wspólnego z reniferami, czy z mężczyzną, palącym fajkę, z futrem na kołnierzu swego płaszcza.

⁸ Było to urodzenie naszego błogosławionego Pana Jezusa. A jest to najbardziej niezwykle, kiedy widzimy, jak Bóg działał w tej sprawie, bowiem w żadnym innym czasie nie działał w ten sposób, na przestrzeni całej historii świata. Musiało to być zupełnie dokładnie w tym czasie. A teraz spójrzmy na kilka minut bezpośrednio do tego okresu czasu.

⁹ Był to czas, w którym Herod, ten morderca, był królem. Musiało tak być, ten człowiek bez serca musiał być królem w tym czasie, bowiem jesteśmy obeznani z miejscem Pisma, które mówi, że on „pobił wszystkie dzieci od dwóch lat i niżej,” próbując znaleźć Chrystusa. A musiało to być właśnie w tym czasie.

¹⁰ A następnie musiało to być w tym czasie, że powstała sprawa opodatkowania, która spowodowała, że Maria i Józef udali się z powrotem do ich rodzimego miasta Betlehem, gdzie byli zarejestrowani, a ich narodzenie było zarejestrowane w sądzie oraz w świątyni, żeby zostali opodatkowani. Chrystus miał się urodzić w Betlehem, a oni byli oddaleni od niego wiele mil, kiedy się to działo.

¹¹ Zwracano nam już uwagę na niebezpieczeństwa, przez które oni musieli przechodzić, aby tam dotrzeć. Nuże, oni nie mieli wielkiej, fajnie wypłuszowanej karetki pogotowia, żeby tam Marię zawieźć. I nie było tak, jak dzisiaj, żebyśmy mogli mieć pewnego rodzaju usprawiedliwienie. Był to rozkaz króla. Nie usprawiedliwiano się. On musiał zostać wypełniony. „Król tak powiedział!” Bez względu na jej stan, czy cokolwiek, oni musieli powrócić do swej ojczyzny. Nie miała żadnego komfortu ta młoda matka, będąca przy nadziei. Nie było innego sposobu podróżowania niż na piechotę lub na grzbiecie osiołka.

¹² A jest nam powiedziane, że Józef wziął Marię, tę matkę, oczekującą każdej chwili rozwiązania, i posadził ją na grzbiecie osiołka. A jeżeli ktoś jechał kiedykolwiek na osle, wie, jaka to przykra jazda. Ten prosty człowiek wędrował wąskim szlakiem, który się wił między górami, szedł do Betlehem z dolnej Judei bardzo nierówną i wyboistą drogą. Co, gdyby ten osiołek nie

był pewnie stąpającym i potknąłby się z tą młodą, oczekującą rozwiązania matką?

¹³ Względnie w owych dniach, gdy było tak dużo podróźnych, idących do swych rodzimych stron, cały kraj był w ruchu, było żywo z powodu pielgrzymów i podróźnych, powracających do ojczyzny — bardzo dobra sytuacja dla rozbójników w owych dniach. Kiedy oni widzieli te małe karawany kilku ludzi, ci jeźdźcy, ci rozbójnicy mogli wjechać wprost między nich i zabić ich, zabrać im ich ruchomości i zniknąć. Jaka to była rzecz, której ta młoda para małżeńska musiała stawić czoło, i co się mogło wydarzyć!

¹⁴ Również, co gdyby któreś z dzikich zwierząt, a były tam lwy i zabijały wielu, dzikie zwierzęta, które się włóczyły po pustyniach, przez które oni musieli przejść. Co, gdyby jakiś dziki zwierz puścił się za tą młodą parą, czego mógł Józef dokonać z laską w swej ręce i z żoną, która się ledwie potrafiła poruszać? Oni musieli temu stawić czoło.

¹⁵ Lecz mamy pocieszenie, wiedząc, że my nie trzymamy w rękach naszego losu. Bóg trzyma nasz los w swoim ręku. A On zrządził, że to będzie tak, i nie ma niczego, co by kiedykolwiek naruszyło program Boga. My powinniśmy przybyć.

¹⁶ A tam nie miało być żadnego strachu. A jednak, być może Maria i Józef byli sami tylko prostymi, niewykształconymi ludźmi. I nie sposób im było rozpoznać, że te sprawy, które się właśnie działy w owym czasie, były wypełnieniem Pisma.

¹⁷ A tak samo jest dzisiaj. Te sprawy dzieją się właśnie w tym czasie, w którym żyjemy, a wielu z nas nic o tym nie wie, jak Bóg działa.

¹⁸ Jedna z tych pań, które nagrywają w tym pomieszczeniu tutaj, zapytała mnie, kiedy mam zamiar przemawiać na ten temat — rękopisu i sputnika w powietrzu. „Czy to będzie następnej niedzieli?”

Ja powiedziałem: „Ja nie wiem.”

¹⁹ Lecz, o, widzimy, że w tym spowijającym w ciemności czasie wielka Boża ręka porusza się stale naprzód. Nic nie może Jej powstrzymać.

²⁰ I możemy oglądać, jak by to było dzisiaj, że ten osiołek i dwaj podróźni w końcu przybyli. Bowiem oni przechodzili przez pustynię nocą — było tak gorąco! A zatem, powiedzmy, że właśnie siedzą na niewielkiej górze na wschód od Betlehem.

²¹ Betlehem leży w dolinie, a jest tam niewielka góra. A droga, która prowadzi do Betlehem, skręca na wschód od Betlehem i wchodzi do miasta. W pobliżu zakrętu, gdzie skręcasz po raz ostatni, nim zaczniesz schodzić z tego wzgórza, leży wielka kupa najeżonych kamieni. A według opinii historyków Maria i Józef

prawdopodobnie zatrzymali się tam na krótki oddech, zanim weszli do miasta tej nocy.

²² Spójrzmy na Józefa, jak on delikatnie postępował, podniósł swoją młodą oblubienicę z osiołka i pomógł jej zsiąść, zabrał ją i usadowił na skale i powiedział: „Droga, tam jest to małe miasto, tuż pod nami, gdzie się prawdopodobnie urodzi nasze maleństwo.”

²³ Wyobrażam sobie, że widzę gwiazdy, które po prostu trochę zamigotały i rozjaśniły się, kiedy oni tam siedzieli spoglądając na Betlehem, na ich . . . na wschód od siebie. A kiedy oni tam siedzieli i zastanawiali się, przypatrując się gwiazdom, daleko – setki mil na wschód od tego miejsca rozwijała się inna scena.

²⁴ Wiecie, Bóg działa w Swoim wszechświecie. On sprawia, że dzieją się rzeczy w jednym kraju, przy czym On sprawia, że one się przygotowują, aby spełnić jego wymagania w innym. Widzimy tam, daleko na wschodzie, jak nam było powiedziane przez wielu historyków, że ci ludzie, ci mędrcy – jak wiemy, oni nimi byli.

²⁵ Dzisiaj by ich nazywano mniej więcej „astronomami,” nie w sensie wróżbitów; istnieje pośmiewisko z astronomów – nazywają ich wróżbitami. A ludzie ganiają za tymi sprawami, które są w rzeczywistości fałszywym pojęciem o prawdziwym astronomie.

²⁶ Hampton powiedział nam – ten wielki historyk, że to byli . . . Byli to Medo-Persowie, ci astronomowie. Śledźmy ich życie przez chwilę. Stwierdzamy, że ci Medo-Persowie zapoznali się z Ewangelią o naszym Panu, kiedy byli w Babilonie. Wiele lat przedtem w czasach króla Nabuchodonozora, mieli takich ludzi, jak astronomów, którzy obserwowali gwiazdy i ciała niebieskie. A oni potrafili przepowiedzieć na podstawie znaków i ruchów gwiazd pewne wydarzenia, które się miały urzeczywistnić.

²⁷ A królowie ówczesnych czasów zasięgaliby rady u takich mężów, aby się dowiedzieć o wydarzeniach i sprawach, które się miały wydarzyć. Bóg to zawsze ogłasza przy pomocy Swych niebieskich ciał, zanim On ujawnia to na ziemi. Bóg pisze to w niebiesiech.

²⁸ A te gwiazdy, na które patrzymy i myślimy, że to są małe pięcioramiennie części nieboskłonu, lecz czym one są? One są światłami, o wiele większymi niż ten, odbijający światło słońca.

²⁹ A ci ludzie z pewnością zapoznali się z Ewangelią w latach niewoli Izraela – siedemdziesiąt lat w kraju Chaldejczyków, a Daniel był z pewnością przywódcą tych mędrców. On był prorokiem, dzięki swej wielkiej mądrości wiedział, jak się zakończą owe sprawy, i wiedział, co Bóg miał zamiar uczynić, i został nazwany przywódcą tych mędrców. A ci mędrcy mieli stare rękopisy swoich praojców, na które się powoływali. A Daniel przedkładał pisma Pana.

³⁰ A więc dowiadujemy się, że oni się w tym czasie wiele naradzali wspólnie, i oni widzieli mądrość i moc, którą przedkładał jedyny prawdziwy Bóg, która daleko przewyższała mądrość każdego astronoma i mędrca. Zostało to udowodnione tej nocy, kiedy król Nabuchodonozor... względnie Baltazar miał biesiadę, mianowicie nikt z tych Chaldejczyków czy astronomów nie potrafił przeczytać tego rękopisu na ścianie. Lecz Daniel dzięki Duchowi i mocy żyjącego Boga potrafił to uczynić. A jego pisma przechowywano jako święte i są aż do dzisiejszego czasu.

³¹ Otóż, nazywamy je, na wschodzie... Miałem już przywilej, że rozmawiałem z nimi w Indiach. A oni się dzisiaj nazywają mahometanami. Lecz oni byli w rzeczywistości Medo-Persami. Hindusi są nazywani... Myślę, że ich nazywają nieczystymi. A Medo-Persowie są w rzeczywistości mahometanami. A są to ci, którzy byli pierwotnie z królem Nabuchodonozorem. A ich wielu mędracy byli uczonymi, którzy studiowali naturalne sprawy, aby mogli oszukać duchowe sprawy, które się miały wydarzyć.

³² Tak więc na przestrzeni długich stuleci przechowywano rękopisy z nauczaniem Daniela, i tak dalej.

³³ I co oni czynili w ówczesnych czasach wieczorem — oni się udali do Assay [?] Gór. A tam w górach oni mieli zamek. A w tym zamku — był to zamek mędrców. I oni tam mieli swoją krótkotrwałą uroczystość. A po tej uroczystości oni wychodzili na przyczółki albo na tarasy i tam — do jakiejś obserwacyjnej wieży, kiedy słońce zaszło. I jak mahometanie zazwyczaj czynią — kłaniają się słońcu i wołają: „Allah! Allah!” I często przezegnują się święconą wodą i tak dalej, nawet w dzisiejszym czasie. Przeważnie ich najświętszą rzeczą był ogień. Oni wierzyli, że ten jedyny prawdziwy Bóg żyje w ogniu.

³⁴ I jak to jest osobliwe, kiedy wiemy, że jedyny prawdziwy i żyjący Bóg żyje w Światłości i On jest pożerającym Ogniem.

³⁵ Jakże, oni palili poświęcone ognie! I oni obserwowali ten ogień, bowiem oni wierzyli, że jedyny prawdziwy Bóg żyje w tym ogniu i On odzwierciedla Samego Siebie dla nich. A ten ogień palił się najjaśniej, kiedy światło słońca gasło.

³⁶ A więc oni wychodzili na tą wieżę obserwacyjną i patrzyli do góry. Oni byli dobrze wyszkoleni. I oni znali każdy ruch na tym wielkim nieboskłonie gwiazd. Oni obserwowali pilnie każdy ruch.

³⁷ O, gdyby tak tylko czynili chrześcijanie! Nie obserwować gwiazdy, lecz obserwować Słowo Boże jak Ono się odsłania. Gdybyśmy tylko zwrócili na to uwagę dzisiaj i zrozumieli to, co Bóg obiecał w tym czasie — te rzeczy, o które się tak dzielnie usiłujemy. Bóg obiecał czynić te sprawy, takie jak uzdrawianie chorych i czynienie wielkich cudów.

³⁸ Ten sam Daniel, który ich nauczał o tych wydarzeniach, powiedział: „W ostatecznych dniach lud, który poznał swego Boga, będzie działał.” Te miejsca Pisma muszą się wypełnić. Gdybyśmy tylko badali! A jeżeli zwrócić uwagę, Bóg objawia Samego Siebie tylko tym, którzy Go szukają i pragną Go zobaczyć. „Przybliżcie się do Mnie, a Ja się przybliżę do was,” powiedział Pan. A czasami Bóg pozwoli, żeby się rzeczy działy tak, abyśmy zostali pociągnięci bliżej do Niego. Bowiem Bóg na pewno postanowił, że muszą się wydarzyć pewne wydarzenia, a one się będą rozwijać dokładnie w rytmie Jego wielkiego zegara czasu.

³⁹ I my powiemy, że pewnej nocy, kiedy skończyła się ta uroczystość i oni się ukłonili zachodzącemu słońcu, nasze towarzystwo wspina się na wieżę obserwacyjną. A kiedy zaczęły się pokazywać na nieboskłonie te wielkie niebieskie ciała, przyniesiono rękopisy mędrców dawnych czasów. I zostały rozwinięte, a oni patrzyli do nich i one mówiły o pewnych sprawach, które zostały przepowiedziane. Ich tematem były prawdopodobnie przez długi czas wielki upadek królestw i runięcie ich wielkich imperiów, i jakie będą pozycje społeczne ludzi, wojny, kto zniszczył ziemię i zboczył ją krwią swych towarzyszy broni. A jako mężczyźni, którzy są duchowi i rozumiewają tylko duchowe sprawy — jak to możliwe, że odsłonięcie tych wielkich dni przeminęło, i ich hańbę, podczas gdy święty ogień torował sobie płomieniami swoją drogę w powietrze i zanikał, aby reprezentować jedynego prawdziwego i żyjącego Boga.

⁴⁰ A kiedy zbliżała się północ, powiedzmy, że była dziesiąta lub jedenasta godzina, kiedy ten zastęp tam siedział, śpiewali prawdopodobnie swe hymny albo się może modlili. My nie wiemy dokładnie, co oni czynili, a historycy nie wyjaśnili tego. Lecz — jednak oni musieli być duchowo nastawieni, bowiem Bóg odnosi się z poszanowaniem tam, gdzie jest jedność i Duch.

⁴¹ Bóg przyjdzie do nas dzisiaj do południa. On oszczędzi życie tej małej, kochanej dziewczynki, i wielu z was tutaj, którzy może umieracie na raka i na inne choroby, gdybyśmy się tylko mogli dostać do duchowej jedności z Jego Słowem i z Nim. Bóg objawi Samego Siebie. On to zawsze czyni.

⁴² Na drodze do Emaus, po zmartwychwstaniu, chodziło tylko o to, że Teofil i jego przyjaciel zaczęli do Niego mówić i były cytowane miejsca Pisma, a Bóg w Chrystusie objawił im Samego Siebie. A potem w powrotnej drodze oni mówili: „Czy nasze serca nie pały w nas, kiedy rozmawialiśmy z Nim po drodze?” Coś tkwi w rozmawianiu o Słowie!

⁴³ A w ich starych rękopisach, kiedy oni czytali tych różnych mędrców, którzy już umarli. Ja nie potrafię wymówić nazwy ich Biblii w owym czasie, czy oni nazywali ją Zodiakiem [?],

czy coś w tym sensie, którą oni czytali i powoływali się wstecz na pisma ich świętych mężów. A jakże, wielu z nich było bałwochwalcami i przynosili hańbę i zniesławienie ludziom, i niewątpliwie ci mędrcy pochylali swoje głowy w hańbie. Lecz, mimo wszystko, wtedy te święte ognie paliły się reprezentując prawdziwego Boga.

⁴⁴ Następnie, widzę, że jeden wychodzi z zamku ze zwojem w swoim ręku. I on przedkłada go tym mędrcom, kiedy oni siedzą na tej wieży obserwacyjnej, obserwując gwiazdy i wszystko, posuwające się doskonale w harmonii, jak się posuwały co noc, dokładnie tak, jak to Bóg rozkazał.

⁴⁵ A tutaj, kiedy oni mówili o upadkach królestw, czytali część z Daniela, która mówi: „Patrzałem na to, aż został odcięty kamień z tej góry bez udziału rąk, a on uderzył królestwa ziemi i one stały się jako plewy na bojewisku. A ten wielki kamień stał się wielką górą, która pokrywała całą ziemię. A Jego królestwo będzie królestwem wiecznym.” Ich nadzieje zostały pobudzone i skierowane do czasu, kiedy imperia przestaną upadać, kiedy królestwa przestaną być rujnowane, ponieważ miało przyjść królestwo wiecznie trwające, ustanowione przez jedyne prawdziwego i żyjącego Boga.

⁴⁶ A kiedy oni rozmyślali o tych sprawach, o tych miejscach Pisma, jeden z nich musiał popatrzeć do góry. A tam była obca między nimi. Oni zobaczyli Światłość, której nie widzieli nigdy przedtem. Była to majestatyczna Gwiazda, która do tego czasu nie należała, względnie nie pojawiła się w polu widzenia tych mędrców. Lecz ona tam była. Dlaczego? Pismo musiało się wypełnić.

⁴⁷ Wy potem mówicie: „Bracie Branham, czy myślisz, że Bóg by miał do czynienia z tymi mędrkami?”

⁴⁸ Biblia mówi w liście do Żydów w 1. rozdziale 1. werset, że: „Bóg częstokroć i wieloma sposobami” – wszelkiego rodzaju sposobami – „On mówił do ojców.”

⁴⁹ Jest również napisane w Dziejach Apostolskich 10. 35, że: „Bóg nie ma względu na osobę, lecz On honoruje w każdym narodzie tych, którzy Mu pragną służyć w sprawiedliwości.” Chociaż jesteś w błędzie, jednak w sprawiedliwości, którą okazujesz w swoim sercu, że masz pragnienie służyć Bogu; Bóg to uczci. Więc dlatego denominacje nie mogą wytyczać linii, które by zatrzymały Boga dla pewnego wyznania wiary, bowiem Bóg będzie patrzył na motywy ludzkiego serca i tam będzie On działał, z tego miejsca.

⁵⁰ I stwierdzamy, że ci mędrcy, szczerzy w swoich sercach, pragnęli zobaczyć tego jedyne prawdziwego Boga, wyglądali wypełnienia się Jego prorocтва, które mówiło, że: „Pan Go wzbudzi i uczyni... Jego królestwo nie będzie miało końca. Będzie to królestwo wiecznie trwające.”

⁵¹ Było to w czasie, kiedy ta Gwiazda, o której dzisiaj wiemy, że była nazywana Gwiazdą, pojawiła się na nieboskronie. Mogę sobie wyobrazić, że ci mędrcy stanęli oniemiała jak jeden mąż, kiedy patrzyli na to zjawisko — na Gwiazdę, która wbrew prawom systemu słonecznego przybyła z wielkich konstelacji ciał niebieskich, aby coś oznajmić, co się miało lada chwila wydarzyć.

⁵² Mam nadzieję, że w tym miejscu potraficie czytać między rządkami i poznać, co mam na myśli, że w tym czasie Bóg postąpił wbrew wszystkiemu, aby oznajmić Samego Siebie, że On dzisiaj żyje, że powstał z martwych w Swoim wspaniałym niebiańskim Ciele. To zdjęcie Jego Istoty tutaj, oparło by się wszelkiej niewierze na świecie. On żyje na zawsze. Bóg czyni sprawy w Swoją Własny sposób, niezwykle.

⁵³ Oni obserwowali światła niebieskie, lecz wydawało się, że ta Światłość odróżnia się od wszystkich pozostałych.

⁵⁴ A my obserwowaliśmy dzisiaj te światła w kościele. Obserwowaliśmy metodystów, baptystów, zielonoświątkowców i prezbiterian — te światła.

⁵⁵ Lecz dla tych, którzy Go szukają, wydaje się, że istnieje inna Światłość, która zaczęła świecić, która ogłasza Jego. „On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki.” W Jego wielkiej wspaniałej piękności i mocy niebiańskiego Ciała, które zostało zesłane w postaci Ducha Świętego w tych ostatecznych dniach do Kościoła, aby ogłosić Jego moc zmartwychwstania, a On jest na zawsze Wieczną Światłością, która istnieje obecnie między Jego wierzącymi. O, jak cudowną rzeczą jest oglądać to, co On czyni!

⁵⁶ A kiedy oni tam stali, jak urzeczeni, jeden nie mógł mówić do drugiego, bo chwała tej Światłości oczarowała ich.

⁵⁷ O, jak to jest dzisiaj, mój biedny zniedołężniały przyjacielu, że kiedy jakiś człowiek, który nigdy nie poznał Jego Mocy, która daje nowe Światło oraz daje nową nadzieję, kiedy on wejdzie do Obecności Boskiej Osoby Chrystusa z wiarą, stoi jak urzeczony przed Jego majestatem. Nie chodzi tu o podejście do ołtarza i podanie kaznodziei swojej prawej ręki, nie chodzi tu ani o wstąpienie do baptysterium, by zostać ochrzczonym, albo stanie z muszlą, by zostać pokropionym. Jest to wstąpienie do Światłości, jakiej nigdy przedtem nie widziałeś. Jest to kotwica Boskiej wiary, która wszystko, co jest w sprzeczności do Słowa Bożego, uważa za nic. Ona wkłada nowe Życie. Ona daje nadzieję umierającemu. Ona dodaje odwagi słabemu. Ona daje uzdrowienie choremu. Udziela błogosławieństw tym, którym się nie powodzi pomyślnie. Jak to jest cudowne wstąpić do Światłości Jego Obecności! To nie jakiś mit. Nie jest to ani coś, co sobie ktoś po prostu sformułował cieleśnie w swoim umyśle. Lecz jest to wstąpienie bezpośrednio do Obecności Króla Chwały, Wiecznej Światłości żyjącego Boga.

58 Kiedy się coś wydarzy, to kotwiczysz tę nadzieję w tobie, bez względu na to, jak bardzo zachorujesz; następnie jest to absolutnie niedobre dla diabła, by cię próbował kusić czymś sprzecznym. Ona jest zakotwiczona na zawsze. Bez względu na to, jak bardzo diabeł będzie cię próbował skłonić do tego, byś żył złym życiem, ty jesteś zakotwiczony na zawsze, ponieważ wstąpiłeś do Jego Obecności, do Boskiej Światłości, która przemieniła twoją najwewnętrzniejszą istotę i włożyła tam radość, a dźwięk zbawienia bije w twoim sercu, o czym ten świat nie wie niczego, bowiem ty przeszedłeś ze śmierci do Życia. Śmierć i jej cienie odleciały od ciebie i ty stałeś się nowym stworzeniem, gdy wstąpiłeś do tej Boskiej Światłości.

59 Kiedy ci mędrcy stali jak urzeczeni, gdy obserwowali tę Światłość, słyszę, jak w końcu jeden powiedział do drugiego: „O, czy to nie jest wspaniały znak, że coś się lada chwila wydarzy!”

60 Naprawdę, również dzisiaj, kiedy wejdziemy do Obecności Pana Jezusa, jest to Boski znak, że coś się lada chwila wydarzy; Jego chwalebne powtórne Przyjście jest tuż.

61 A kiedy spojrzeli jeden na drugiego, po pewnej chwili... Oni Ją obserwowali prawdopodobnie przez całą noc. Jak się Ona iskrzyła! Wydawało się, że jest większa niż inne gwiazdy. Wydawało się, że oni nie potrafili oderwać swych oczu od Niej, by spojrzeć na jakąś inną gwiazdę.

62 A jestem pewien, że jeśli widzimy tę wielką Wieczną Światłość, świecącą nam do twarzy, to nie będziemy patrzeć na nasze denominacje i mówić: „My jesteśmy baptystami, my jesteśmy prezbiterianami lub jesteśmy zielonoświątkowcami,” czy cokolwiek by to było. My patrzymy tylko na tę Światłość i żyjemy. On jest Wieczną Światłością.

63 A kiedy Ją obserwowali, kiedy słońce w końcu wzeszło... Oni spali w dzień. Obserwowałem ich siedzących na ulicach w Indiach, mieli skrzyżowane swoje nogi, głowami byli zwróceni ku sobie; ponieważ oni śpią w ciągu dnia, a w nocy oni idą obserwować gwiazdy, obserwują każdy ruch.

64 Tylko ci, którzy Go wyglądają, zobaczą Go. Tylko ci, którzy w Niego wierzą, będą się radować z Jego błogosławieństw. Tylko ci, którzy wierzą w uzdrowienie, otrzymają uzdrowienie. Tylko ci, którzy wierzą w zbawienie, dostąpią zbawienia. Wszystkie rzeczy są możliwe dla tych, którzy wierzą. Lecz, po pierwsze, nie śmie to być tylko jakieś sformułowane cielesne pojęcie. Musi to być bezpośrednie objawienie, posłane od samego Boga, i my je obserwujemy.

65 Stwierdzamy, że oni Ją obserwowali noc co noc. Oni o Niej dyskutowali. Oni patrzyli do Pism i badali je. Widzę, że jeden przychodzi i mówi: „Tutaj jest inne Hebrajskie pismo. Ono pochodzi od jednego z ich proroków imieniem Balaam. A on

powiedział: „Powstanie Gwiazda Jakubowi.” I oni widzieli, że się wypełniły Pisma. O, jak radowały się ich serca!

⁶⁶ I jak powinno to pobudzić nasze serca do radości, kiedy wiemy, że w tym złym czasie, w którym obecnie żyjemy, możemy oglądać, że się wypełniło Boże święte Pismo i objawiło się nam jako wielka przenikliwa Światłość nad naszą istotą.

⁶⁷ Potem, po pewnym czasie, kiedy Ją obserwowali, dziwna rzecz — pewnej nocy Ona zaczęła się poruszać. A my się zawsze posuwamy razem z Światłem. A ta Światłość zaczęła się posuwać na zachód. Oni szybko objuczyli swoje wielbłądy i wzięli swoje królewskie korony. Oni wzięli z sobą dary. I widzę ich, jak udali się w podróż, idąc za tą Światłością, bo wiedzieli, że to była niebiańska Istota. Ona musiała odzwierciedlać jakąś większą Światłość.

⁶⁸ Tak samo jest dzisiaj, przyjacielu, kiedy widzimy świecąca gwiazdę, wiemy, że to jest odzwierciedlenie słońca. Kiedy widzimy świecący księżyc, wiemy, że to jest odzwierciedlenie jakiegoś większego światła.

⁶⁹ Kiedy widzimy świecący kościół, wiemy, że to jest odzwierciedlenie jakiegoś większego Światła — nieśmiertelnej i Wiecznej Światłości. Lecz kiedy się zasępiamy i odwracamy nasze serca, i odrzucamy naszą wiarę, i mówimy: „Dni cudów przeminęły i czegoś takiego nie ma więcej,” to się odwracamy naszymi plecami do Bożej Wiecznej Światłości.

⁷⁰ A kiedy oni podróżowali dalej, widzę ich, jak schodzą z gór i idą zachodnimi stokami. Oni szli tymi stokami na dół do rzeki Tygrys, potem szli wzdłuż potężnego Tygrysu ciągle w dół, aż przyszedli do Babilonu, przebrnęli przez bród na Eufracie i ciągle dalej, i doszli na skraj Palestyny. Radowali się! Podróżowali w nocy, ponieważ w nocy było chłodno i dogodne warunki do podróżowania przez pustynie. Dalszą sprawą było to, że gwiazdy świeciły w ciemności, więc oni musieli naśladować tę Światłość. A ta Światłość była ich przewodnikiem.

⁷¹ A gdy oni przybyli — w końcu Ona przyszła nad Jeruzalem. Lecz kiedy Ona przyszła nad Jeruzalem, Ona zgasła. Ona nagle znikła, gdy oni doszli do Jeruzalemu, ponieważ teraz przyszła kolej na nich, aby świecili Światłością.

⁷² I szli krętymi ulicami tej wielkiej metropolii, ulicami tego starożytnego miasta, które było prawie że stolicą świata — Jeruzalem; swego czasu było siedzibą wielkiego Melchisedeka, o którym tak wiele pisali wielcy starożytni prorocy i pisarze. Lecz ze względu na ich gnuśne, cielesne, na wpół ślepe, bezbożne życie Światłość Ewangelii zgasła.

⁷³ A tutaj byli poganie w mieście Żydów, wołający: „Gdzie On jest, Ten który się urodził, Król Żydowski? Widzieliśmy bowiem Jego gwiazdę na wschodzie i przyszliśmy, by Mu oddać pokłon.” O, miłosierny Ojcze, jakie to frapujące wydarzenie owego dnia,

kiedy się temu przypatrzymy i zastanowimy się nad tym! Żydzi byli tak uśpieni, że musieli przyjść mędrcy, wschodni poganie z dalekich krajów, którzy podróżowali, by znaleźć Króla Żydów, a oni o tym niczego nie wiedzieli.

⁷⁴ Dzisiaj Bóg wziął niewykształconego człowieka, chłopców i dziewczęta, którzy prawdopodobnie nie mają nic więcej niż wykształcenie z podstawowej szkoły, których on wzbudził mocą Ducha Świętego, którzy krzyczą kościołowi do uszu: „On jest tutaj w Swojej wielkiej mocy, by odsłonić Samego Siebie i dać się poznać,” a kościół nic o tym nie wie.

⁷⁵ Oni przybyli, by złożyć hołd. Oni przybyli, by oddać chwałę Królowi królów. A kościół w swym denominacyjnym uśpieniu nic o Tym nie wie. Oni są obcymi. Jakże, kiedy te zwierzęta budziły zachwyty w swych orientalnych gobelinach i wstążkach, które zwisały z nich. A jak powiedział raz Philon: „Nie byli to królowie, lecz oni byli — oni byli wystarczająco wielcy, aby być honorowymi gośćmi Króla.” I tutaj oni są, siedząc wstecz na tych majestatycznych zwierzętach, chodzą ulicami i mówią: „Gdzie jest Ten, który się urodził, Król Żydów?” Biblia mówi: „Całe Jeruzalem, a Herod również byli zaniepokojeni.” Ich świadectwo przyniosło pewne poruszenie.

⁷⁶ Czy to nie jest dzisiaj zanadto złe, że kościół nie potrafi powstać ze swej głupoty swoich teologicznych praktyk, aby zobaczyć moc żyjącego, zmartwychwstałego Chrystusa i Jego Chwałę; kiedy jakiś niepiśmienny, niewykształcony — ruch międzydenominacyjny uderza w ten świat! Chodź i oglądaj Chwałę żyjącego Boga. Duch Święty zstępuje dokładnie tak, jak On zstępował na początku. Pismo Święte musi się wypełnić i tutaj to mamy na końcu czasu.

⁷⁷ A kiedy ci mędrcy chodzili tymi ulicami, narobili ruchu od króla aż do portiera tym poselstwem: „Gdzie On jest? Gdzie On jest?” Oni nie mieli odpowiedzi. [Brat Branham klasnął swymi rękami dwukrotnie — wyd.]

⁷⁸ A dzisiaj, kiedy sputniki śmigają po nieboskłonie, kiedy znaki całkowitej zagłady są blisko; kiedy kobiety i mężczyźni pobłazają sobie w grzechu i żyją w bezbożności, ludzie krzyczą: „Co to oznacza?” a kościół nie ma na to odpowiedzi. On leży pogrążony we śnie.

⁷⁹ Lecz Duch Święty, Boża nieśmiertelna i Wieczna Światłość jest tutaj, by świecić na każdego, który Go chce i może przyjąć.

⁸⁰ Ta Światłość zgasła. Oni składali swoje świadectwo. W końcu zwołano Sanhedryn na naradę. Przyszli tam mędrcy i prorocy z małym prorokiem, małym, niepozornym prorokiem imieniem Micheasz — z jego prorocstwem. I oni rzekli królowi: „Jest napisane: „Ty Betlehem, czy nie jesteś najmniejszym między książętą Judzkimi? Albowiem z ciebie wynijdzie wódz, który

rządzić będzie Mój lud, Izrael.' Dlatego to musi być Betlehem, gdzie ma się narodzić Chrystus, Król Żydów."

⁸¹ Otóż, nikt nie powiedział im, jak się mają dostać do Betlehem. Lecz oni wyszli z bramy i kiedy opuścili to miasto ciemności, ta Światłość pojawiła się przed nimi ponownie. Pojawiła się Gwiazda. Biblia mówi: „Oni się radowali radością niewymowną.” Oni musieli faktycznie trochę krzyczeć. Oni się radowali radością niewymowną. Oni opływali. Oni . . . Gwiazda pojawiła się, by ich prowadzić do ich ostatecznego celu ich podróży.

⁸² Oni Ją naśladowali. Teraz oni zauważyli, że Ona zwisa niżej niż wisiała zazwyczaj. Ona jest teraz po prostu trochę bliżej. A w końcu, kiedy . . . Oni szli dalej, radując się i uwielbiając Boga – w nocy, prowadzeni ręką Pana. W końcu ta Gwiazda przysła do małej stajni, która była takim małym chlewem w zboczcu pagórka – jaskinią, i tam ta Gwiazda odpoczęła nad tą jaskinią. A ci wielcy mędrcy, którzy byli ponad jeden rok i sześć miesięcy w swej podróży, na ich drodze, podróżując, obserwując, nie naśladowali żadnego innego kierunku, tylko tę Gwiazdę. A kiedy Ona odpoczęła, oni weszli do środka i tam znaleźli niemowlę, Józefa i Marię. I oni przynieśli dary z ich skarbcza. Oni Mu złożyli w ofierze złoto, kadzidło i mirrę.

Gdybyśmy tylko mieli czas! Zatrzymajmy się na chwilę.

⁸³ Co przedstawiało złoto? On był Królem. On się nie miał stać Królem; On się urodził jako Król. On był Bożym Wiecznym Królem. On był Królem, więc oni mu złożyli w ofierze złoto.

⁸⁴ Oni przynieśli w ofierze również kadzidło. To jest aromat, bardzo kosztowny, najlepszy, jaki można sporządzić. Co oznacza kadzidło, ten aromat? On był wonią o słodkim zapachu dla Boga, bowiem On chodził tu i tam uzdrawiając chorych i czyniąc dobrze. Złoto, ponieważ on był Królem. Kadzidło, bo On był wonią o słodkim zapachu dla Boga. Jego życie sprawiało Mu taką przyjemność, że Bóg oddychał w Jego świątobliwości i piękności, ponieważ to była Jego Własna świątobliwość, odzwierciedlona w Nim.

⁸⁵ O, gdybyśmy mogli być wonią o słodkim zapachu, gdyby Boża świątobliwość mogła się odzwierciedlać w nas; żebyśmy chodzili tu i tam czyniąc dobrze, jak Jezus z Nazaretu, aż by to było wonią o słodkim zapachu dla Pana.

⁸⁶ Lecz my się sprzecamy, argumentujemy, denerwujemy się, wątpimy i to jest powodem, że się stajemy odorem w nozdrzach Boga. Nasze życia poniewierały się na takich miejscach, na których nie powinniśmy być. Mówimy rzeczy, których nie powinniśmy mówić. Czynimy rzeczy, których nie powinniśmy czynić. Sprzecamy się i stajemy po stronie tego świata, a zapieramy się Chrystusa w wielkich krytycznych momentach. Z tego powodu nie możemy być wonią o słodkim zapachu.

Lecz On był, a ci mędrcy dali kadzidło.

⁸⁷ Otóż, oni mu również dali mirrę. Każdy wie, że mirra jest bardzo kosztownym, lecz gorzkim ziołem. Mirra – co mirra reprezentuje? Jego wielką, najwyższą ofiarę. Jego młode życie zostało zgniecione na Golgocie, gdzie grzechy świata pozbawiły Go doszczętnie wszystkich przywilejów. Złoto, dlatego że był Królem. Kadzidło – z Jego słodkiego miłującego życia. A mirra z powodu Jego ofiary za grzeszników, za których On umarł. „On był zraniony za nasze przestępstwa, starty za nasze nieprawości. Każdą pokój naszego jest na Nim, a Jego sinościami jesteśmy uzdrowieni.” Dlatego ofiarowano mu mirrę.

⁸⁸ Będąc ostrzeżeni przez Boga we śnie, odeszli inną drogą. Oni nie zawrócili z powrotem, lecz ich – ich podróż zakończyła się. Gwiazda zakończyła Swój bieg.

⁸⁹ Co dla nas dzisiaj oznacza ta Gwiazda, przyjacielu? Daniel podaje nam odpowiedź, Daniel 12, 3. Jest tam powiedziane: „Ci, którzy są mądrzy i znają swego Boga, będą się świecić, jako firmament niebieski; a ci, którzy wielu ku sprawiedliwości przywodzą, będą świecić jako gwiazdy na wieki wieczne.”

⁹⁰ Czym zatem jesteśmy dzisiaj? Jesteśmy gwiazdami. Każdy znouzrodzony chrześcijanin jest świadectwem dla Pana Jezusa Chrystusa, gwiazdą, żeby odzwierciedlał moc oraz świętobliwość Pana Jezusa, żeby Go odzwierciedlał w swoim życiu, by Go dopełnił w Jego mowie, dopełnił Go w Jego mocy ku uzdrowieniu, by Go dopełnił w Jego zmartwychwstaniu, żeby Go odzwierciedlał w każdy sposób, w jaki On został odzwierciedlony dla nas przez Boga Ojca. My jesteśmy gwiazdami.

⁹¹ Obserwujcie! Jakiego rodzaju gwiazdą powinniście być? Ta Gwiazda nie była prowadzona Swoją własną mocą. Ona była prowadzona niebiańskimi mocami Wszchemogącego Boga. A jeśli będziemy kiedykolwiek odzwierciedlać Chrystusa dla grzeszników, to musimy być prowadzeni Duchem Świętym. Rzymian 8, 1. mówi: „Przetoż teraz żadnego potępienia nie masz tym, którzy będąc w Chrystusie nie według ciała chodzą, ale według Ducha.” Jeżeli my będziemy gwiazdą, żeby odzwierciedlać Światło Chrystusa, by prowadzić grzeszników do Niego, musimy być prowadzeni Duchem Świętym. Racja!

⁹² I my nie możemy być kimś zwykłym. Musimy być niezwykłymi. Nie możemy być zwykłymi, bowiem Boży ludzie są szczególnie ludem. Oni byli takimi na przestrzeni wieków.

⁹³ Chociaż szczególnie, jednak ta gwiazda była wspaniała. Nie wybitna w świeckim wykształceniu, w świeckich sprawach, lecz wspaniała jako ofiara przed Panem. My sami padamy na twarz, tak jak mędrcy uczynili w Obecności Króla królów, by odzwierciedlać Jego Światłość.

⁹⁴ Ty jesteś gwiazdą. Każdy chrześcijanin jest gwiazdą, aby prowadzić zgubionych, aby prowadzić znużonych, stopy podróżnego, tych, którzy szukają. Zatem, ta gwiazda nie może się prowadzić sama, ona musi być prowadzona Duchem. Ona musi odzwierciedlać w swoim życiu wspaniałość Bożą, aby się powstrzymać od rzeczy tego świata, i aby żyć pobożnie i trzeźwie w tym obecnym życiu. Ona musi odzwierciedlać Światłość Tego wielkiego, który świecił.

⁹⁵ Co zatem mamy czynić? Powstać i świecić Światłością Bożą dla umierających. W głębokich ciemnościach tego świata mamy odzwierciedlać i świecić Obecnością Pana Jezusa w Jego mocy zmartwychwstania. Jakim On był wczoraj, takim On jest dzisiaj – żeby Go odzwierciedlać.

⁹⁶ Lecz pamiętajcie, potem, ta Gwiazda znowu, kiedy ona zakończyła swój bieg, nie odbiera żadnej czci. Ta Gwiazda przyprowadziła po prostu tych mężów do ich celu i pokazała im tą doskonałą Światłość.

⁹⁷ A my, jako członkowie Ciała Chrystusa dzisiaj do południa, przyjaciele, my jesteśmy Bożymi światłami, lecz nie bierzemy dla siebie żadnej czci. Jeżeli mamy naszego – naszego pacjenta i naszą... naszą osobę, którą prowadzimy; jeżeli ich mamy, musimy zniesławić samych siebie i prowadzić ich do „tej wielkiej i doskonałej Światłości, która świeci, by oświetlać drogę każdemu człowiekowi, który przychodzi na świat” – do Pana Jezusa Chrystusa. Nie do jakiegoś mitu, nazywanego Dziadkiem Mrozem, nie do jakiegoś denominacyjnego kościoła; lecz do tej prawdziwej i doskonałej Światłości, do Jezusa Chrystusa, Syna żyjącego Boga.

Módlmy się.

⁹⁸ Z głowami pochylonymi do prochu, skąd Bóg wziął ciebie pewnego dnia, z taką pewnością, jak świecą gwiazdy w nocy, a słońce świeci we dnie, ty powracasz znowu do tego prochu. Jeżeli jesteś tutaj w wigilię tych Świąt Bożego Narodzenia, a chciałbyś mieć Ducha Świętego, by cię prowadził do Zbawcy, i chciałbyś go przyjąć w taki sposób, czy byś zechciał podnieść tylko swoją rękę ku Niemu i powiedzieć: „Boże, bądź mi miłościw. Świeć na moją ścieżkę, kiedy chodzę codziennie. Prowadź mnie wreszcie do tej doskonałej Światłości, żeby moje życie mogło się złączyć z Nim, a będę miał nieśmiertelną, Wieczną Światłość.”

⁹⁹ Niech ci Pan błogosławi, moja droga siostrze; i ty, moja siostrze; ty, mój bracie; ty, bracie, tam w tyle; i ty, siostrze; o ty, mój bracie. Bóg widzi wasze ręce. O, ty siostrze, Pan cię widzi. Tak, ty pani tam, Pan cię widzi, oczywiście.

¹⁰⁰ „O Jezu, ześlij Ducha Świętego tego poranka, nakieruj moje biedne, wprowadzone w błąd życie. Chodziłem i przyłączyłem się do jednego kościoła; byłem katolikiem, a potem byłem baptystą, a potem byłem prezbiterianinem. Ja chodziłem do

zielonoświątkowców. Chodziłem po prostu wszędzie. A teraz zaczynam stwierdzać, Panie, ja — ja się po prostu zastanawiam; ja nie wiem, gdzie stoję. Lecz niech to niebiańskie Ciało, niech ta niebiańska Istota Porannej Gwiazdy, ten wielki Duch Boży prowadzi mnie dzisiaj na to miejsce w Nim, gdzie ja pragnę być, gdzie pragnę złożyć moje serce jak żłobek i kołysać Go; żeby On mógł mnie prowadzić poprzez wszystkie te cienie, dolinami cieni śmierci, żebym nie miał żadnego strachu, kiedy przyjdę do tej drogi.”

¹⁰¹ Czy byłby jeszcze ktoś tuż zanim zakończymy? Niech ci Bóg błogosławi, panie; i tobie, panie; i tobie, panie. Tak, to był wspaniały czas dla mężczyzn, panie. Innym razem były to przeważnie kobiety; tym razem mężczyźni podnosili swoje ręce. Oczywiście, byli to mądry mężczyźni, którzy przyszli, szukając, idąc za tą Światłością. Bóg was pragnie. Młoda Mar- . . .

¹⁰² Młoda Maria i Józef weszli do tego miasta i tam urodził się Jezus. W tym czasie przybyli mędrcy, oni podróżowali już długi czas, lecz w końcu przyszli do swego wielkiego finału, ta Gwiazda ich prowadziła. Otóż, ty już dawno temu chciałeś być chrześcijaninem, może udałeś się w długą podróż. To jest moje finał dzisiaj do południa, bowiem teraz przyjmiesz Go jako swego Zbawiciela, kiedy Go kołyszysz w swoim sercu. Czy jeszcze ktoś, zanim zakończymy to wezwanie do ołtarza? Niech ci Pan błogosławi. Bardzo dobrze. Dziękuję ci.

¹⁰³ A teraz, ilu z was powie tutaj: „O Panie, jak mi było powiedziane z Pisma Świętego, które nie może zawieść, że w tej mirrze, która Ci była złożona w ofierze, że ona reprezentuje wylanie Twojego życia. ‚Ty zostałeś zraniony za nasze przestępstwa, Twoimi sinościami jesteśmy uzdrowieni.‘ Ty wycierpiałeś gorzkie biczowanie przy słupie do biczowania, żeby Twoje siności mogły uzdrowić nas. Ja potrzebuję dzisiaj Twojej mocy ku uzdrowieniu, Panie. Czy byś po prostu wyjął ze mnie wszystkie moje wątpliwości? Wyjmij je ze mnie, abym nigdy więcej nie wątpił. Pozwól mi przyjść pokornie ku Tobie, właśnie teraz, i wierzyć Ci odnośnie mego uzdrowienia.”

¹⁰⁴ Czy podnieśliście swoją rękę, wy, którzy jesteście chorzy? Pan niech ci daruje twoją prośbę, mój drogi przyjacielu.

¹⁰⁵ Czy byś mógł wątpić w Niego? Oczywiście, że nie. On stoi dzisiaj jako Wielkanocne Dziecię, względnie . . . jako Dziecię Świąt Bożego Narodzenia, Syn Boży, Ten zaspakajający wszystko. On czyni zadość wszystkim wymaganiom. On zaspakaja wszelką potrzebę, którą ty masz. Przyjmij Go tylko. Co mamy czynić według Biblii? „Kładźcie ręce na chorych, a oni uzdrowieją.”

¹⁰⁶ Niebiański Ojciec, ja Ci teraz przynoszę tą małą grupę ludzi, którą Ty posłałeś dzisiejszego poranka, żeby słuchali Poselstwa Gwiazdy. Jakże, Ty zajmujesz się człowiekiem na wszystkich

drogach życia! Ty się zajmujesz pokątnym handlarzem alkoholu. Ty się zajmujesz pijakiem. Ty się zajmujesz naukowcem. Ty się zajmujesz gospodynią domową. Ty się zajmujesz kaznodzieją. Ty się zajmujesz członkiem kościoła. Ty jesteś Bogiem. Ty jesteś tak wielkim, że nikt nie może przed Tobą uciec. A tym, którzy są szczerzy w swoich sercach, Ty okazujesz miłosierdzie — tym ze wszystkich narodów i wierzeń.

¹⁰⁷ Dziękujemy Ci więc dzisiejszego poranka za tych, którzy podnieśli swoje ręce, moim zdaniem około dwudziestu lub trzydziestu. A ja się modlę, Boże, żeby właśnie w tej chwili, wprost teraz, żeby ta wielka Wieczna Światłość i nieśmiertelna Światłość przedarła się do ich duszy, żeby znaleźli pokój dla duszy, za którym tak tęsknili i poszukiwali go przyłączając się do kościołów i — i wykonując pewne obrządki. Lecz niechaj Duch Święty świeci na nich.

¹⁰⁸ Jak powiedział Izajasz: „Ten lud znajduje się w wielkich ciemnościach, lecz zaświeciła na nich wielka Światłość.” Daruj tego, Panie, żeby to proroctwo mogło zostać wypełnione dzisiaj w sercach tych, którzy tęsknią za Tobą. Daj im ten pokój, który przewyższa wszelki rozum i daje im doskonałe zaspokojenie, bowiem oni spotkali się z Tobą i rozmawiali z Tobą, i złożyli Ci w ofierze swoje życia, całe załamane i rozdarte, żebyś Ty przy pomocy Twego złota, kadzidła i mirry mógł ich uzdrowić i uczynić z nich naczynia czci dla Twojej Własnej chwały. Daruj tego, Panie.

¹⁰⁹ A teraz, dla chorych i cierpiących — Ty dałeś nam pewien nakaz, że powinniśmy się modlić i wkładać na nich ręce. I Ty powiedziałeś — ostatnie słowa, które wyszły z Twoich kosztownych warg: „Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię. Te znaki będą naśladować tych, którzy uwierzą; a jeżeli będą wkładać swoje ręce na chorych, to oni wyzdrowieją.”

¹¹⁰ Wiemy o jednej, kochanej małej dziewczynce, leżącej tutaj, którą przywieźli jej ukochani samolotem z Florydy i ona jest teraz w bardzo poważnym stanie. Kiedy — wielu z Twoich sług modliło się już za nią. A — a wielu lekarzy patrzyło na nią i oni potrafiali swymi głowami i mówili: „Tutaj nie można już nic uczynić.” Lecz ja się tak cieszę, że ta młoda matka i ci, którzy są tym zainteresowani, nie chcą tego przyjąć jako odpowiedź. Oni są zdecydowani dopilnować, żeby każdy kamień został odwalony. Jeżeli tylko mogą znaleźć łaskę u żyjącego Boga, ich mała ukochana zostanie uzdrowiona i ona będzie żyć. O, daruj tego, Panie, a również wszystkim innym, którzy tutaj siedzą.

¹¹¹ Wielu siedzi tutaj dzisiejszego poranka, którzy by mogli powstać i złożyć świadectwo, jak uczynili ci mędrcy: „Myśmy widzieli Jego gwiazdę na wschodzie.” Wielu mogłoby powstać i powiedzieć: „Skosztowaliśmy z Jego dobroci i odczuwaliśmy Jego uzdrawiającą moc” — która usunęła z ich ciał raka,

ślepe oczy, kalekie członki, i choroby wszelkiego rodzaju. I my krzyczymy ku Jego chwale na cały nasz głos — poprzez narody, Panie.

¹¹² Niechaj ci dzisiaj do południa — Twoje dzieci, które są dziś tutaj, są również uczestnikami Twoich błogosławieństw. Gdy wypełniamy nasze obowiązki jako kaznodziej, modląc się i kładąc na nich ręce, udziel tego, Panie, żeby oni zostali uzdrowieni w Imieniu Twego Syna, Pana Jezusa, Który powiedział: „Proście Ojca o cokolwiek w Moim Imieniu, Ja to uczynię.” Jak byśmy mogli w to wątpić, jeżeli to powiedział Bóg? Jest to tak samo prawdziwe, jak te prorocтва Daniela, które musiały się wypełnić, tak prawdziwe jak to, że Bóg żyje, iż każde Słowo musi zostać wypełnione. I ja się modłę, żebyś to Ty darował ku Swojej chwale. Amen.

¹¹³ Jest to według mojej najpokorniejszej wiary oraz szczerości i uprzejmości mego serca, że jeśli mężczyźni i kobiety, którzy tutaj podnieśli swoją rękę, by przyjąć Pana Jezusa jako swego osobistego Zbawiciela. . . . Ja wiem, że zazwyczaj przyprowadza się ludzi do ołtarza. To jest w porządku. Nie mam nic przeciw temu. Lecz przychodząc do ołtarza możecie uczynić tylko jedną rzecz, mianowicie powiedzieć Bogu, że jesteście wdzięczni za to, że On was zbawił. Bowiem w tej chwili, kiedy traktujecie poważnie to, co mówicie, kiedy podnosicie swoje ręce, to Bóg przyjmuje was właśnie w tej chwili na podstawie waszego świadectwa. Zignorowaliście prawa grawitacji dokładnie tak samo, jak ta Gwiazda zignorowała prawa systemu słonecznego.

¹¹⁴ System słoneczny porusza się według ustalonego porządku. W ten sposób musi się on poruszać. Lecz ta Gwiazda zignorowała to, przeszła bezpośrednio ponad tym wszystkim, ponieważ Bóg ją kierował.

¹¹⁵ Dzisiaj według normalnego, zwykłego biegu życia wielu z was tutaj musiałoby umrzeć. Lekarz uczynił wszystko, co potrafi. To się zgadza. Lecz Duch żyjącego Boga ignoruje to i mówi: „Ja cię przez to przeniosę.” Nie, może się to nie stanie w jednej sekundzie. Oni wytrwali, kiedy zobaczyli Jego — tego niewidzialnego. Abrahamowi była dana obietnica i on czekał dwadzieścia pięć lat, zanim się to urzeczywistniło, lecz on maszerował naprzód i wszystko, co było sprzeczne z tą obietnicą uważał za nic.

¹¹⁶ Ja bym nie stanął tutaj w tą wigilię Świąt Bożego Narodzenia i nie mówił tych spraw przed tą małą grupą ludzi, gdybym nie wiedział, o czym mówię.

¹¹⁷ Wczoraj — ta niewiasta jest może obecna tutaj, nazywa się pani Wright. Czy jesteś tutaj, pani Wright z New Albany? Wielu z was ją może zna. Ja myślę, że ona jest dobrze znaną niewiastą w New Albany. Ostatnie nabożeństwo uzdrowieniowe tutaj,

gdzie... Ja nie wiedziałem; było to podczas rozpoznawania. [Puste miejsce — wyd.]

118 Następnej niedzieli wieczorem, o ile Pan zechce, możemy spróbować z usługą rozpoznawania. Nie uda nam się to w niedzielę do południa, dobrze, bo widzieliście ubiegłej niedzieli rano, przed tygodniem, co się wydarzyło. Widzicie, ludzie nie przychodzą tutaj rano wystarczająco wcześnie, aby się ustawić w kolejce, i tak dalej, ponieważ musicie zmywać wasze naczynia, i tak dalej. Lecz w niedzielę wieczorem — może spróbujemy to następnej niedzieli wieczorem, o ile Pan zechce.

119 Podczas gdy usługa rozpoznawania była w toku, tylko jeden przypadek, na który pragnę zwrócić uwagę — zaraz, gdy wam powiedziałem o pani Wright... .

120 Ona się nie mogła dostać tutaj. Lekarze z New Albany — mógłbym wymienić ich nazwiska, lecz to by może nie było mądre, bowiem wiele razy oni sobie nie życzą, żeby to człowiek czynił. My próbujemy żyć w pokoju ze wszystkimi ludźmi, na ile to tylko możliwe.

121 My miłujemy naszych lekarzy. Lekarze prawdopodobnie siedzą tutaj dzisiaj do południa. Mam wielu lekarzy przyjaciół, dobrych ludzi — chrześcijan, którzy ufają Bogu. Oni nie są „uzdrowicielami;” oni są tylko ludźmi. I co oni mogą uczynić cieleśnie, to uczynią. Oni po prostu pomagają naturze. Oni nie... . Oni złożą kość; usuną zator, czy coś podobnego. Lecz Bóg musi stworzyć komórki. Bóg jest Tym jedynym, który może uzdrowić, względnie stworzyć tkankę; żadne lekarstwo tego nie uczyni.

122 Nuże, ta niewiasta miała grudki zakrzepłej krwi w swoim sercu. Miała koło sześćdziesiąt lat. Ona spuchnęła tak bardzo, że była znowu tak gruba, jaką była zazwyczaj. I oni zatelefonowali, a moja żona zawołała mnie do telefonu i rzekła: „Billy, oni... . pewna kobieta z New Albany pragnie rozmawiać z tobą.”

123 Ja powiedziałem: „Dobrze, siostrze, przyjedź dzisiaj rano. Będziemy mieć w kaplicy nabożeństwo uzdrowieniowe.”

124 Ona powiedziała: „Mój drogi bracie” — powiedziała — „ja bym ją chciała przywieźć, lecz ona się nawet nie może poruszyć.” I powiedziała: „Ona właśnie teraz umiera.” I rzekła: „Dla niej nie ma nadziei.” I powiedziała: „Słyszeliśmy o tych wielkich rzeczach, których Bóg dokonał przez twoje modlitwy. Czy byś się za nią nie pomodlił? Czy przyjedziesz?”

125 Ja powiedziałem: „Ja nie mogę przyjechać. Lecz czy możesz przyłożyć słuchawkę do jej ucha?”

126 Ona powiedziała: „Myślę, że mi się uda przesunąć jej łóżko.” I ona przesunęła łóżko i przysunęła tą kobietę; niemal nie mogła mówić.

127 Ja powiedziałem: „Jeżeli uwierzysz!” Wiara jest substancją tych rzeczy, których się spodziewamy. Nie tym, co sobie tylko myślicie; lecz tym, co rzeczywiście wiecie. Wiara jest . . .

128 Powiedziałem onegdaj w niedzielę: „Gdybym głodował na śmierć i poprosiłbym . . .” Jeden bochenek chleba by zachował moje życie, a ty byś mi dał dwadzieścia pięć centów; ja bym się mógł radować tak samo, jak bym już miał ten chleb, bowiem chleba jest pod dostatkiem.

129 I jest pod dostatkiem mocy do uzdrowienia. „Jeżeli możesz uwierzyć” — to jest tych dwadzieścia pięć centów; ja się mogę radować. Bowiem, być może te chleby są dziesięć mil ode mnie, lecz kiedy ja posiadam tych dwadzieścia pięć centów, wiara jest substancją rzeczy, których się spodziewamy. Ja jestem tak samo szczęśliwy posiadając tych dwadzieścia pięć centów, jak bym już jadł ten chleb, chociaż mam jeszcze długie drogi do przebycia; przechodzę przez koryta potoków, przepawiam się brodami rzek, przechodzę po kłodach drzew, i przez połąć wrzosowiska, i do góry przez pagórek. Może jestem coraz bardziej głodny przez cały czas, aż dostaję skurczów; jestem tak głodny. Lecz ja się będę radował przez cały ten czas, bo trzymam tych dwadzieścia pięć centów, zapłatę za bochenek chleba, bez względu na to, w jakich jestem okolicznościach.

130 Abraham się radował na przestrzeni dwudziestu pięciu lat, zachowując wiarę w swoim sercu, że Bóg jest mocen dokonać tego, co On obiecał. I on otrzymał to, o co prosił.

131 Droga kochana siostró — tam. Bez względu na okoliczności weź tych dwadzieścia pięć centów, tą wiarę, w-i-a-r-ę. Weź to do swych rąk, weź ją do swego serca i powiedz: „Bez względu na to, co się dzieje . . .” Teraz nie możesz wierzyć pozornie. Musisz rzeczywiście wierzyć. „Moje dziecię będzie żyć, bowiem w moim sercu . . . Bóg dał obietnicę, a ja mam wiarę, by jej wierzyć.” A potem wszystko inne staje się nieprawdą. Widzisz? Bóg sprawia, że się to posuwa wprost do tej — tej sfery.

132 Ta niewiasta mi wczoraj zatelefonowała. Ktoś z nich odpowiadał do telefonu; ona się na to nie zgodziła. Moja żona podeszła do telefonu; ona się na to nie zgodziła. Ona chciała rozmawiać ze mną. Ona powiedziała: „Bracie Branham, ja uwielbiam twoje imię.”

Ja powiedziałem: „Moje imię? Dlaczego to czynisz?”

Ona rzekła: „O, gdybyś mnie tylko mógł zobaczyć!”

Ja powiedziałem: „Zatem chwała Bogu, On był Tym, Który to uczynił.”

133 Ona rzekła: „Ci lekarze nie mogą tam znaleźć nawet kawałka tej skrzepłej krwi. Ona się rozpadła i zniknęła. A ja jestem normalną, przechadzającą się w dobrym zdrowiu, cieszącą się najlepszym zdrowiem, jakie miałam w moim podeszłym wieku.”

Ona się nazywa pani Wright. Ona obecnie żyje... Ona mi powiedziała swoje imię. Gdzieś w New Albany, nie wiem teraz dokładnie.

¹³⁴ Podczas usługi rozpoznawania ubiegłej niedzieli, było to przed tygodniem, stałem tutaj i powiedziałem: „Nie chcę nikogo z ludzi tej kaplicy. Ja chcę tych, którzy nie są z tej kaplicy. Niechaj Duch Święty przemówi.” Lecz dziwnym trafem gdzieś daleko w tyle, na jednej stronie czy na drugiej, był pewien prosty człowiek, który się nazywa Hickerson; wszyscy znamy brata Hickersona. On jest rzeczywiście prawdziwym trofeum Bożej łaski. I on czmychnął gdzieś między innych ludzi. Ja go nawet nie znałem. Lecz Duch Święty zrządził to wszystko. On patrzył przez ramię któregoś mężczyzny, siedzącego tam w tyle, a ja nie wiedziałem, kim on jest.

¹³⁵ I ja powiedziałem: „Ten młody mężczyzna, który na mnie patrzy poprzez ramię tego mężczyzny. On się modli za kogoś umiłowanego, ja myślę, że za brata, lub za szwagra, czy coś takiego, który znajdował się w zakładzie dla obłąkanych; stracił rozum i nie było dla niego nadziei, żeby kiedykolwiek wyzdrowiał.” A On powiedział: „TAK MÓWI PAN. On wróci do zdrowia.” A ten młody mężczyzna temu uwierzył, lecz ja nic o tym nie wiedziałem w następne dni.

¹³⁶ A wczoraj zwolnili go z zakładu dla obłąkanych w Kentucky jako „zupełnie normalnego, zdrowego człowieka.” A nasz młody metodystyczny kaznodzieja, brat Collins, kolejne trofeum Bożej łaski — on może jest tutaj dzisiaj do południa. Obydwa — wszyscy są być może tutaj. Przyszli ubiegłego wieczora do mego domu z bratem Palmerem z Georgii, i mówili, że ten chłopiec przejeżdżał wokoło, będąc w drodze do Louisville, potem kiedy został zwolniony z zakładu dla obłąkanych. On został również zbawiony i jechał tam, aby naprawić wszystko to zło, które popełnił; trofeum. Boża nieśmiertelna łaska!

¹³⁷ On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. Nie daj się oszukać wrogowi. Istnieje nieśmiertelna Światłość, która świeci; tą nieśmiertelną Światłością jest Jezus Chrystus, Syn Boży. Wierz w Niego. Zakotwicz to w twoim sercu. Przyjmij to jak wiarę.

¹³⁸ Módlmy się i wiedźmy, że gdy kładziemy na was ręce, namaszczając was olejem — obserwujcie, co uczyni Bóg, bez względu na okoliczności.

¹³⁹ Jezus powiedział w ew. Marka 11, 24, On rzekł: „Jeżeli powiesz tej górze: ‚Podnieś się i wrzuć się w morze,‘ a nie wątpisz w swoim sercu, lecz wierzysz, że się urzeczywistni to, co mówisz, stanie ci się, cokolwiek rzeczesz.”

¹⁴⁰ Pozwólcie mi teraz zacytować z leksykonu, jest to oryginalny grecki język. Oto, w jaki sposób się to czyta: „Jeśli powiesz tej górze: ‚Podnieś się i wrzuć się w morze,‘ a nie wątpisz w swoim

sercu, lecz wierzysz, że to, co powiedziałeś, urzeczywistni się, możesz mieć to, co mówisz.”

¹⁴¹ Kiedy powiesz: „Góro, przenieś się,” a ona tam ciągle stoi, czy powiesz: „Hm, nie stało się to”? O, to się stało. Kiedy powiedziałeś: „Góro, przenieś się,” może jedno małe, mające jednak znaczenie ziarenko piasku uwolni się z tych setek miliardów miliardów ton. Jedno maleńkie ziarenko poruszyło się, lecz zaczęło się to dziać. Zachowujcie tę wiarę i obserwujcie, jak ta góra znika. Oczwiście.

¹⁴² Ty powinnaś powiedzieć w swoim sercu: „Chorobo, odejdz z mego dziecka. Chorobo, odejdz z mego ciała, w Imieniu Pana Jezusa,” i nie wątp. Właśnie w tej chwili te dobre zarodki przyodzieją się w nową zbroję i nową broń, a nieprzyjaciel się zaczyna wycofywać. On jest pokonany, ponieważ Chrystus, kiedy wypił Swoją mirrę na Golgocie, pokonał diabła i wszelką jego moc. I On zewlekl z niego wszystko, co on miał, i on nie jest niczym niż tylko bluffem; udaje mu się przejść z tym, on to będzie czynić.

¹⁴³ My jesteśmy zdecydowani z łaski Bożej głosić Ewangelię i odzwierciedlać Jego Światłość, aż On przyjdzie.

¹⁴⁴ Zatem, Panie, reszta należy do Ciebie. Będziemy teraz wzywać tych ludzi i niech Duch Święty przyjdzie do tej małej kaplicy i wzbudzi wiarę w każdym sercu, kiedy oni powstaną i będą przechodzić tutaj, aby się za nich modlić. Niech by oni odeszli dzisiaj i czynili tak, jak ci mądrzy mężczyźni; kiedy oni znowu zobaczyli tę Gwiazdę, po pewnej chwili ciemności, oni się radowali niezmiernie wielką radością; i niechby tak czynili ci ludzie, kiedy zostaną namaszczeni i będziemy się za nich modlić. Jakub powiedział, w Ewangelii: „Zawołajcie starszych i niech was namaszcza olejem i modlą się za wami. Modlitwa wiary uzdrowi chorego.” Niechaj ludzie radują się niezmiernie wielką radością, wiedząc, że wiara Boża przeniknęła do ich serc, i oni otrzymają to, o co proszą.

¹⁴⁵ Zatem, Ojcze, Ty wykonałeś Swoją część. Ja uczyniłem wszystko co umiem uczynić, z wyjątkiem wkładania rąk na ludzi i namaszczenia ich. Zatem, reszta będzie należeć do nich. Niechby to nie zawiodło. Niechaj każde kółko nieśmiertelnego Bożego zegara działa doskonale dzisiejszego poranka, kiedy chorzy zostają namaszczeni. Ze względu na Jezusa Chrystusa prosimy o to w Jego Imieniu. Amen.

„O gdybyś mógł uwierzyć, po prostu uwierzyć,
Wszystkie rzeczy są możliwe, tylko . . .”

¹⁴⁶ Jakże, ta pieśń czyni coś dla mnie! Setki języków... Słyszałem, jak to śpiewali poganie i Hotentoci, kiedy przychodziłem na podium.

147 Ta sama niewiasta, ta sama pianistka, na ile mi wiadomo, przedstawiła mi tą pieśń przed jedenastu laty, zanim odszedłem do usługi. Paul Rader, mój przyjaciel, napisał ją.

148 Kiedy Jezus schodził z góry, zobaczył chłopca epileptyka. Uczniowie nie mogli nic uczynić w tej sprawie. On powiedział: „Panie, zmiłuj się nad moim dzieckiem.”

149 On powiedział: „Ja mogę, jeżeli ty uwierzysz, bowiem wszystkie rzeczy są możliwe; tylko wierz.” Oto, gdzie Paul zaczerpnął swój tekst do: „*Tylko Mu wierz.*” „Tyl- . . .”

150 Zatem nie patrzcie teraz na wasze choroby. „Tylko Mu . . .” Czy tego nie potraficie? „Wszystko możliwym jest, tylko . . .”

151 Pamiętajcie, proszę, On stoi tutaj. On jest miły. On to obiecał. On odzwierciedla Swoje światła; spójrzcie na innych, którzy zostali uzdrowieni. Oczywiście, ty również możesz zostać uzdrowiony. „Spójrzcie na mnie” – uzdrowiony ślepy człowiek, widzicie. Spójrzcie na innych, spójrzcie na to po prostu, jak – moi drodzy, co Pan uczynił! „. . . możliwym . . .”

152 Ilu z was wierzy, że właśnie teraz macie wiarę w swoim sercu, by powiedzieć: „Ja wierzę, że to jest załatwione. Ja wierzę, że Go mogę przyjąć właśnie teraz. Ja wierzę, że mogę powiedzieć, że będę zdrowy. Bez względu na to, co się dzieje, ja mówię do tej góry choroby: ‚Usuń się i opuść mnie, względnie mego ukochanego, czy cokolwiek to jest.‘ I ja wierzę, że to się urzeczywistni?”

153 Obserwujcie, co się dzieje. Ta dolegliwość zacznie się rozrywać. Ona zacznie ustępować. I pierwsza rzecz, wiecie, lekarz powie: „Co się tutaj stało?” To się zgadza, jeżeli ty potrafisz wierzyć.

154 Czy byś przyszedł, bracie Neville? Teraz niech ci, którzy są w tym przejściu *tutaj*, staną po *tej* stronie. A wy, którzy jesteście w *tym* przejściu, przechodźcie prosto do tyłu i przychodźcie wprost tutaj, jeżeli chcecie, abyśmy mogli mieć jedną, pojedynczą linię. Poleciliśmy starszym, żeby przyszedli do przodu, by stanąć z tymi ludźmi, kiedy jest za nich zanoszona modlitwa.

155 Tutaj, ta mała dziewczynka – zejdziemy w dół i będziemy się modlić za to małe dziecko, leżące tutaj. Po prostu zejdziemy wprost tam, gdzie ona jest.

156 Pragnę, żeby ci, którzy . . . inni, którzy są tutaj, by się za nich modlić, przeszli teraz na tą stronę. Pragnę, żeby każda osoba, która jest tutaj, była teraz pogrążona w modlitwie. Wy jesteście częścią, by współdziałać razem z tym. Odźwierni, stojący tam, pokierują was w tej kolejce, w której powinniście się ustawić w tym czasie.

„Wszystko możliwym jest, tylko Mu wierz.”

Nie bój się, małe stadko, od krzyża do tronu,
Ze śmierci do życia On szedł dla tych Swoich;
W mocy na ziemi, wszelka moc w górze,
Jest dana Jemu dla stadka Jego miłości.”

Jakie znaczenie ma teraz gwiazda Świąt Bożego Narodzenia?

„Tylko Mu wierz, tylko Mu wierz,
Wszystko możliwym jest, tylko Mu wierz;
Tylko Mu wierz, tylko Mu wierz,
Wszystko możliwym jest, tylko Mu wierz.”

¹⁵⁷ Moi drodzy przyjaciele, jest tutaj wielu takich, którzy się teraz za was modlą; dobrzy mężczyźni i dobre niewiasty, świętobliwe, pobożne niewiasty i mężczyźni.

¹⁵⁸ Mój brat Neville stoi tutaj koło mnie, o którym od lat wiem, że jest pobożną osobą. Ludzie, którzy przychodzą tutaj spoza miasta, telefonowali mi i mówili: „Kto to jest, ten mały człowiek, czy to twój pastor? Daj mi jego adres; ja mu pragnę napisać. Wydaje się, że on jest bardzo szczerym człowiekiem.” Jestem tak szczęśliwy, że mogę powiedzieć: „i to jeden z najpobożniejszych ludzi, jakich znam.” On żyje tym, co głosi i o czym mówi. On ma dzbanek z olejem w swoim ręku.

Bóg ma moc w Swoim ręku.

¹⁵⁹ Czy masz wiarę w swoim sercu? Jeżeli masz, musi się to stać. Tutaj po drugiej stronie są kaznodzieje, pobożni ludzie, którzy tutaj siedzą i oni się będą za was modlić. Coś się musi teraz stać.

¹⁶⁰ Coś doprowadziło cię tak daleko; była to Gwiazda, nuże, ta Gwiazda, Poranna Gwiazda. Przyjmij teraz tą nieśmiertelną, Wieczną Światłość. Tak samo jak wy, my postępujemy według ustalonego porządku, mianowicie chrzcząc was, czy cokolwiek, rozumiecie. „Namaśćcie chorych olejem, módlcie się za nich; modlitwa wiary uzdrowi chorego.”

¹⁶¹ Jezus powiedział te ostatnie słowa do Swego Kościoła: „Te znaki będą towarzyszyć tym, którzy uwierzą; na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją.” Innymi słowy, powiedziałbym to — przedstawiłbym to słowami, które znaczą: „Gdziekolwiek ta Ewangelia jest głoszona, na całym świecie, Moi słudzy będą kłaść ręce na chorych, a oni wyzdrowieją.” Racja. Rozumiecie?

¹⁶² Otóż, jest tylko jedna rzecz, która to krytykuje, mianowicie niedowiarstwo. Widzicie, nie jest to zależne . . . nawet jeśli — jeśli jakiś brat i ja byliśmy . . . nie byliśmy nawet sposobni do tego, by głosić Ewangelię; przy czym my nie jesteśmy, tylko dzięki Jego łasce. Lecz bez względu na to, czym byśmy byli, to jest Jego Słowo. On, On je nie musi podpierać przez nas, lecz On musi stać przy Swoim Słowie: „Jeżeli potrafisz wierzyć.”

¹⁶³ Zatem, ilu z was słuchaczy ma zamiar modlić się za tych ludzi? Podnieście swoje ręce. Pragnę, byście tam popatrzyli, wy

ludzie. Tam właśnie idą te modlitwy, do Niebios za was teraz. Zatem niech każda głowa jest pochylona i niech się wszyscy modlą, kiedy brat namaszcza.

¹⁶⁴ Chwileczkę tylko, będziemy mieć zbiorową modlitwę za tych tutaj.

¹⁶⁵ Miłosierny Panie, my idziemy naprzód teraz, jako Twoi słudzy, aby wypełniać obowiązek kaznodziei. Tutaj w tej kolejce jest wielu, Panie, którzy są niewątpliwie bardzo, bardzo chorzy. Niektórzy z nich są blisko śmierci. A niektórzy z nich są ciągle na swych siedzeniach. Na przykład ta dziewczynka, która tutaj przybyła z Florydy. Jest tutaj kilku z Georgii i z innych miejscowości, niektórzy z Indianapolis, niektórzy z Ohio, zgromadzeni w tej małej grupie dzisiaj do południa, czekając tutaj w hotelach i tym podobnie, czekając na tę godzinę, żeby się za nich modlono. Oni byli na tych nabożeństwach. Oni obserwowali Twoją rękę poruszającą się i działającą. I właśnie tutaj teraz. . . Panie, zabierz ten wymysł o Dziadku Mrozie i przynieś im rzeczywisty dar Świąt Bożego Narodzenia. Daruj im dobre zdrowie, właśnie teraz, Panie, ponieważ oni przyszli we wierze.

¹⁶⁶ A my przychodzimy, stając między nimi i Panem Bogiem Niebios, aby się wstawiać za nimi, by się modlić i podnieść nasz własny głos w ich sprawie. Niechaj ani jednemu z nich nie zabraknie wiary, Panie.

¹⁶⁷ My wiemy, że Słowo to mówi. My wiemy, że temu wierzymy. Zatem, Panie, niechby oni w to uwierzyli i przyjęli to, o co prosili. My występujemy do przodu teraz, jako ambasadorzy Chrystusa, razem z całym tym zbożem, modląc się jednomyślnie o ich uzdrowienie. Niech się tak stanie. A kiedy oni będą odchodzić — niech idą z niezmiernie wielką radością, bowiem Jutrzenka weszła nad nami. Potok Światłości Niebiańskiej zmienił naszą drogę i my widzimy Pana Jezusa zmartwychwstałego, w Jego Mocą i Chwale. Amen.

¹⁶⁸ Kiedy ona zostaje namaszczona w Imieniu Pana Jezusa, my kładziemy na nią ręce i prosimy, żeby jej choroba została wyleczona ręką Wszechmogącego Boga, w Imieniu Jezusa. Amen.

¹⁶⁹ Niech ci Bóg błogosławi. Idź i przyjmij to, w Imieniu Pana Jezusa.

¹⁷⁰ Kiedy zostaje namaszczony w Imieniu Pana Jezusa, my prosimy, żeby mu zostało darowane pragnienie jego serca, w Imieniu Pana Jezusa.

¹⁷¹ Kiedy zostaje namaszczony olejem, my kładziemy ręce na naszego brata, w Imieniu. . .



WIELKA ŚWIECĄCA ŚWIATŁOŚĆ POL57-1222
(The Great Shining Light)

Poselstwo wygłoszone przez Brata Williama Marriona Branhama w niedzielę do rano dnia 22. grudnia 1957, w Kaplicy Branhama w Jeffersonville, Indiana, U.S.A. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu, i jest rozpowszechniane bezpłatnie przez Voice of God Recordings. Niniejszy polski przekład opublikowano w 1995 r.

POLISH

©1995 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org